

## **Czy rzeczywistość jest tym, co powiedziane? Wypowiedzi performatywne w prawie i literaturze.**

Pisząc o wypowiedziach performatywnych, wyraźnie należy zaznaczyć, że wkraczamy na niezwykle zróżnicowany obszar interpretacyjny. Wprowadzone w latach pięćdziesiątych XX wieku, przez J. L. Austina pojęcie performatywu, „słowo nowe i brzydkie”, jak napisał jego twórca<sup>1</sup>, upowszechniło się i zdobyło niemałą popularność w dziedzinach humanistycznych. Czy Austin się tego spodziewał, czy też nie, performatywy wskazywać zaczęli prawnicy, literaturoznawcy, teoretycy języka; powiązano je z tożsamością płciową<sup>2</sup> i działalnością teatralną. Czy we wszystkich wskazanych przypadkach badacze mówią o tym samym, czy też, odwołując się do ogólnych założeń, tworzą swoiste „podkategorie” performatywów?

Temat, jak widać, można ujmować szeroko, jednak, ze względu na ograniczenia jakie narzuca forma referatu, analizie poddane zostaną dwa rodzaje wypowiedzi performatywnych: o doniosłości prawnej oraz literackiej. Aby dobrze zobrazować funkcjonowanie wypowiedzi performatywnych w prawie i literaturze, zostanie ono przedstawione jako element funkcjonowania i interpretacji dwóch wspomnianych typów wypowiedzi

Dla języka prawnego najważniejszym celem jest określenie relacji międzyludzkich i zasad współżycia w społeczności – ujmując inaczej, nadrzędną jego funkcją jest informowanie odbiorców i kierowanie ich postępowaniem<sup>3</sup>. Tak sprecyzowane zadanie wymusza konkretne, charakterystyczne właściwości stylu, czy języka urzędowo-prawnego. Do cech tych zalicza się: dyrektywność, bezosobowość wypowiedzi, precyzyjność, standardowość (oparcie na wzorcu).

Dyrektywalność uwarunkowana jest koniecznością przedstawienia adresatowi wypowiedzi określonego modelu zachowania. Często są tu dyrektywy celowościowe – komunikaty mówiące, co należy czynić, aby osiągnąć pożądany przez prawodawcę skutek. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że prawodawca nie uzasadnia, dlaczego taki stan jest przez niego pożądany, a inny zakazany. Uzasadnieniem (choć nie zawsze) opatrzone są jedynie decyzje urzędowe; teksty

---

<sup>1</sup> J.L. Austin, *Wypowiedzi performatywne*, w: tegoż, *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, Warszawa 1993.

<sup>2</sup> J. Butler, [Uwikłani w płęć : feminizm i polityka tożsamości](#), przeł. K. Krasuska, Warszawa 2008. O „performatywnej teorii płci i seksualności” Judith Butler pisze J. Culler (por. tegoż *Teoria literatury*, przeł. M. Bassaj, Warszawa 1997, s. 118.

<sup>3</sup> Jest to więc funkcja perswazyjna. Inaczej A. Kulawik, *Poetyka. Wstęp do teorii dzieła literackiego*, Kraków 1994.

ustaw, np. Kodeks Cywilny, nie zawierają uzasadnienia przepisów, a co za tym idzie projektowanego stanu prawnego<sup>4</sup>. Dyrektywalność aktów prawnych przejawia się w stosowaniu charakterystyczny środków – od morfologicznych po składniowe i leksykalne. Decydują o niej m. in. czasowniki typu: trzeba, należy, powinien, wolno, może, itp., wyrażające takie kategorie, jak: obowiązek, pozwolenie, zakaz, fakultatywność, czy indyferentność czynu. Wyrażenia wchodzące w skład dyrektywy bardzo często mają postać: **należy, powinien, musi + bezokolicznik czasownika**<sup>5</sup>. Charakterystyczne jest także stosowanie zdań oznajmujących i ich specyficzna funkcja semantyczna. Zwykle stosowanie czasu teraźniejszego oznacza czynność równoczesną z momentem wygłoszenia wypowiedzi, ma znaczenie aktualne w tym momencie. Aktom prawnym znaczenia takiego przypisać nie można. W tym wypadku zastosowanie takiej formy gramatycznej decyduje o trwałości przepisu i jego przeznaczeniu do wielokrotnego odbioru. Nadaje mu to cechy ponadczasowe, neutralne wobec teraźniejszości, przeszłości oraz przyszłości<sup>6</sup>. Bliźniaczą funkcję pełni tutaj stosowanie aspektu niedokonanego.

Konsekwencją formułowania przez prawodawców norm generalnych (wskazujących adresata nazwą rodzajową) i jednocześnie abstrakcyjnych (określających zachowanie powtarzalne) jest, po pierwsze, wspomniana możliwość ich wielokrotnego stosowania, po drugie bezosobowość. Cecha ta spowodowana jest, jak pisze M. Wojtak: „niesymetrycznością relacji między nadawcą, a odbiorcą<sup>7</sup>”. Z założenia, bowiem prawodawca, jako posiadający władzę, narzuca w pewnym stopniu rozwiązania prawne określonym grupom osób. Znajduje to przełożenia na leksykę, np.: stosowanie zaimka *kto* („Kto zabija człowieka...”) oznaczającego, że adresatem jest każdy człowiek; posługiwanie się zwrotami typu: *nakazuje się zwrot...*, podkreślającymi formalność sytuacji.

Zachowanie precyzji tekstów prawnych i urzędowych jest jedną z podstawowych zasad redakcji. Określenie obowiązków, od których zależą fundamentalne dla obywatela zdarzenia prawne, musi być jasne, konkretne i interpretowane jednoznacznie. Zachowanie precyzji sformułowań znajduje przełożenie na charakter całego tekstu, który odznacza się, w porównaniu z tekstami języka potocznego, uboższym zakresem słownictwa – bardzo ograniczone jest

---

<sup>4</sup> Wyróżnić jednak należy preambuły, czyli uroczyste wstępy do aktów prawnych (por. np. Konstytucja R. P.). Preambuły zawierają zwykle umotywowanie ideologiczne lub moralne danego aktu, a co za tym idzie mogą być postrzegane, jako jego uzasadnienie. Nie stanowią one jednak przepisów prawa i nie są bezpośrednio stosowane, jednak wyznaczają kierunek wykładni.

<sup>5</sup> Por. M. Wojtak, *Styl urzędowy*, [w] *Współczesny język polski*, s. 157.

<sup>6</sup> Por. T. Gizbert-Studnicki, *Znamiona czasownikowe w kodeksie karnym. Zagadnienie czasu gramatycznego i aspektu*, [w] *Studia Prawnicze*, 1982, z. 1-2.

<sup>7</sup> M. Wojtak, *op. cit.*, s. 160.

wykorzystywanie synonimów, w związku z przypisaniem słowu jedyne, określonego znaczenia. Oto przykład:

**Art. 537§ 3** Kupujący, który według umowy miał zapłacić cenę niższą od ceny sztywnej, a rzecz zużył lub odprzedał po cenie obliczonej na podstawie ceny umówionej, obowiązany jest zapłacić cenę sztywną tylko wtedy, gdy przed zużyciem lub odprzedaniem rzeczy znał cenę sztywną, lub mógł ją znać przy zachowaniu należytej staranności.<sup>8</sup>

Stosowanie wyrażeń wieloznacznych wydaje się niecelowe, skoro warunkiem prawidłowego oddziaływania na adresata jest zrozumienie przez niego komunikowanej treści zgodnie z intencją prawodawcy.. Aby przepis był powszechnie i prawidłowo stosowany, musi być rozumiany przez adresatów. Mamy tu do czynienia z ograniczeniem wariantywności języka, czyli występowania różnych elementów spełniających te same funkcje. Nadmiar wariantów jest niepożądany w języku powszechnym, w języku prawnym jego negatywne konsekwencje są jeszcze donioślejsze. Z. Żabiński w artykule *Uwagi o języku Kodeksu Cywilnego*<sup>9</sup>(„Studia Prawnicze”, 1983/z.1) zwraca uwagę na niekonsekwencje terminologiczne i synonimiczne stosowanie pojęć- wariantu potocznego i wariantu formalno-prawnego np. termin *własność* używany jest w znaczeniu prawidłowym-jako prawo podmiotowe do wyłącznego korzystania z rzeczy i rozporządzania rzeczą (np.. art. 143) i w znaczeniu przedmiot własności, czyli, tak jak w języku ogólnym, na oznaczenie samej rzeczy (np. art. 556§ 2).

**Art. 143** W granicach określonych przez społeczno- gospodarcze przeznaczenie gruntu **własność** gruntu rozciąga się na przestrzeń nad i pod jego powierzchnią. Przepis ten nie uchybia przepisom regulującym prawa do wód.

**Art. 556 §2** Sprzedawca jest odpowiedzialny jeżeli rzecz sprzedana **stanowi własność osoby trzeciej**, albo jeżeli jest obciążona prawem osoby trzeciej; (...)

Jak wynika z powyższych cech i wymogów stawianych językowi, w którym formułowane są teksty prawne, jest to niezwykle sformalizowany sposób wyrażania. Przyjmując, że wypowiedź

---

<sup>8</sup> Wszystkie cytaty z Kodeksu Cywilnego pochodzą z Ustawy z dnia 23 kwietnia 1964r. Kodeks cywilny (Dz. U. 1964, nr 16, poz. 93 ze zmianami), stan prawny z dnia 23 kwietnia 2008r. – źródło LEX. Podkreślenia moje [K.M.]

<sup>9</sup> Z. Żabiński, *Uwagi o języku kodeksu Cywilnego*, [w:] *Studia Prawnicze*, 1983, z.1.

literacka jest również organizowana przez szereg norm, należy zauważyć, że nie są one obciążone obowiązkiem ich użycia.

Zgodnie z teorią Austina wypowiedź performatywna to taka, której wartość logiczna nie podlega weryfikacji czyli ocenie prawdziwościowej<sup>10</sup>. Podlegają one ocenie tylko z punktu widzenia spełnienia swojej funkcji, fortunności aktów mowy. Określona wypowiedź stanowi sama w sobie jakiś akt o skutkach pozajęzykowych- zmienia więc rzeczywistość z chwilą wyrażenia danego tekstu. Jak pisze Austin:

Przede wszystkim jest oczywiste, że faktycznie musi istnieć konwencjonalna procedura, którą zamierzamy się posłużyć, za pomocą naszej wypowiedzi. (...) konwencja, do której się odwołujemy musi istnieć i być uznana.<sup>11</sup>

Czym więc jest wspomniana i konstytutywna dla performatywu konwencja? Czy dla prawnika i teoretyka literatury konwencja oznacza to samo?

W ujęciu prawników konwencja wiąże się przede wszystkim z pojęciem czynności konwencjonalnej<sup>12</sup> (która bardzo często jest wypowiedzią performatywną), czyli takiej czynności psychofizycznej, której reguły sensu nakazują przypisywać określone znaczenie kulturowe. W tym znaczeniu reguły sensu konstruują czynność konwencjonalną poprzez wskazanie kto i w jaki sposób może dokonać czynności konwencjonalnej. Reguły, o których mowa, mogą być ukształtowane w jakiejś społeczności zwyczajowo albo mogą być wyraźnie ustanowione (także prawnie). Czynnościami konwencjonalnymi są zarówno przeprosiny, otwarcie igrzysk olimpijskich, jak i uchylene ustawy. Wszystkie te czynności są jednocześnie performatywami, jednak jedynie uchylene ustawy ma doniosłość prawną, a sposób, w jaki ma być wykonana czynność uchylene, określa akt prawny.

J. Culler w *Teorii literatury*, stawia pytanie, nie posługując się jednak wskazanym wyżej pojęciem, czy literatura i jej tworzenie jest czynnością konwencjonalną; czy dzieło musi być opublikowane i odczytane, a także, przez kogo ma być tworzone. Culler nie odpowiada w sposób jednoznaczny na postawione pytania, a wobec różnorodności koncepcji tworzenia i odbioru dzieł literackich, odpowiedzi może paść wiele. A. Okopień- Sławinska stwierdza, iż konwencją poetycką są „ponadindywidualne zwyczaje lub normy, decydujące o pojawieniu się i sposobach

---

<sup>10</sup> Tak J.L. Austin, cyt. za : A. Malinowski, *Polski język prawny*, Warszawa 2006., s. 97.

<sup>11</sup> J. L. Austin, *op. cit.*, s. 316-317.

<sup>12</sup> Na temat czynności konwencjonalnych por. S. Wronkowska- Jaśkiewicz, *Podstawowe pojęcia prawa i prawnictwa*, Poznań 2003, s. 12, 171.

organizacji wszelkich rozróżnialnych elementów utworu<sup>13</sup>” Cecha konwencjonalności łączy więc literaturę i normy prawne, lecz czy źródło owych konstytutywnych konwencji jest takie samo?

Zdaniem A. Okopień- Sławińskiej „nowe konwencje wyrabiają się przede wszystkim w opozycyjnej zależności od konwencji istniejących, przy czym o kierunku zmian decyduje właściwy danej epoce ideał estetyczny<sup>14</sup>”. Można sobie oczywiście wyobrazić, że konwencje w prawie „powstają” w opozycji do zastanych, taka sytuacja kojarzy się jednak, przede wszystkim, z rewolucyjną formą przejmowania rządów, kiedy to nowy ustrojodawca zmienia reguły dokonywania czynności prawnych. Tymczasem, większość reguł dokonywania prawnych czynności konwencjonalnych jest sformułowana w postaci norm prawnych wyrażonych w aktach normatywnych. Zarówno ustanowienie, jak i zmiana tego typu norm odbywa się również poprzez czynność konwencjonalną stanowienia albo uchylania, nie może więc być dokonana dowolnie. Udzielanie kompetencji przyjmuje tutaj charakter piramidy na szczycie której znajduje się norma wyrażona w konstytucji, na podstawie, której dalsze organy władzy państwowej uzyskują swoje upoważnienia<sup>15</sup>. Oto art. III *Przepisów wprowadzających Kodeks cywilny* przykład czynności konwencjonalnej dokonanej przez upoważniony podmiot (Sejm RP) będący jednocześnie wypowiedzią performatywną:

Uchyla się przepisy ogólne prawa cywilnego- ustawa z dnia 18 lipca 1950 roku.

Z chwila wejścia w życie powyższego przepisu, przepis w nim wskazany został uchylony na mocy kompetencji Sejmu. Tym samym dokonana została zmiana obowiązujących przepisów. Warto także zwrócić uwagę, że konwencje narzucają tekstom określoną formę. W zakresie analizy literackiej wskażemy przede wszystkim na zdobycze genologii i określenia gatunków tzw. niskich i wysokich. Antyczny podział, kwalifikujący tren czy tragedię jako gatunki wysokie, utrzymuje się w społecznej świadomości, jednak coraz częściej jest przełamywany (być może jesteśmy świadkami tworzenia nowych konwencji). Można odnieść wrażenie, że współczesna sztuka dąży do spektakularnego naruszania klasycznych reguł. Rzecz jasna można się z takim pojmowaniem sztuki nie zgodzić, można uznać ją za nieestetyczną, a w skrajnych wypadkach za niemoralną, samo zjawisko jest jednak faktem. Na początku XXI wieku żadna

---

<sup>13</sup> Por. A. Okopień- Sławińska, *Rola konwencji w procesie historyczno literackim*, w: *Proces historyczny w literaturze i sztuce*, red. M. Janion, A. Piorunowa, Warszawa 1967.

<sup>14</sup> A. Okopień- Sławińska, op. cit., s. 65.

<sup>15</sup> Por. koncepcja systemu prawa H. Kelsena.

konwencja nie narzuci autorowi określonego gatunku dla pokazania danego problemu. Tematy nie wiążą się nierozdzielnie z określoną formą wyrazu.

W prawodawstwie mamy do czynienia z odmienną sytuacją. Istnieją zakresy „tematów”, które unormowane mogą być tylko w określonej formie. Doniosła, z punktu widzenia społeczeństwa demokratycznego, jest konstytucyjna norma, na mocy której ograniczenia konstytucyjnych praw obywatela mogą być ustanawiane tylko w nielicznych uzasadnionych okolicznościach i wyłącznie w drodze ustawy, a więc w akcie, po konstytucji, najwyższym rangą. Podobnie samorządowe jednostki organizacyjne mogą, na podstawie uzyskanych kompetencji, regulować pewne zagadnienia w aktach prawa miejscowego, przy czym jest to jedyna właściwa dla tych spraw forma regulacji.

Obok reguł wpływających na dobór formy, czy to przez autora- literata, czy przez prawodawcę, istnieją także istotne reguły interpretacyjne<sup>16</sup>. W przypadku prawoznawstwa jedną z takich reguł jest bezwzględne odróżnianie alternatywy nierozłącznej i rozłącznej. Alternatywa nierozłączna występuje przy zastosowaniu spójnika **lub**, warunkiem wystarczającym jej prawdziwości jest prawdziwość choćby jednego argumentu zdaniowego. Natomiast warunkiem wystarczającym i zarazem koniecznym dla fałszywości alternatywy nierozłącznej jest fałszywość obu zdań składowych. Dla alternatywy rozłącznej właściwy jest spójnik **albo**, w tym przypadku zdanie jest prawdziwe, gdy jeden i tylko jeden z argumentów jest prawdziwy oraz jeden i tylko jeden jest fałszywy<sup>17</sup>. Dla przykładu podamy przepisy Kodeksu cywilnego dotyczące zadatku, budzące wątpliwości interpretacyjne:

**Art. 394 § 1** W braku odmiennego zastrzeżenia umownego **albo** zwyczaju zadatek dany przy zawarciu umowy ma to znaczenie, że w razie niewykonania umowy przez jedną ze stron druga strona może bez wyznaczenia terminu dodatkowego od umowy odstąpić i otrzymany zadatek zachować, a jeżeli sama go dała, może żądać sumy dwukrotnie wyższej.

Alternatywa nierozłączna występuje m.in. w przepisie regulującym odstępnę:

**Art. 396** Jeżeli zostało zastrzeżone, że jednej **lub** obu stronom wolno od umowy odstąpić za zapłatą oznaczonej sumy (odstępnę), oświadczenie o odstąpieniu jest skuteczne tylko wtedy, gdy zostało złożone jednocześnie z zapłatą odstępnego.

---

<sup>16</sup> Prawnicy mówią tutaj o regułach (dyrektywach) wykładni tekstów prawnych.

<sup>17</sup> Por. Z. Ziemiński, *Logika praktyczna*, Warszawa 1974, s.76.

Dla osoby chcącej postąpić zgodnie z prawem musi być jasne, że zastrzeżenie dotyczące odstąpienia, może, w myśl art. 396, dotyczyć obu stron umowy, ale będzie też ważne, gdy zobowiąże tylko jedną z nich. Interpretatorom tekstów literackich, dla zrozumienia sensu zdania rozłącznego, wiedza dotycząca rodzaju alternatywy nie jest konieczna. Co więcej w tekście artystycznym użycie określonego spójnika jest zwykle bez znaczenia.

Istnieje także szereg reguł interpretacyjnych wypracowanych przez tzw. wspólnoty interpretacyjne<sup>18</sup>. Zdaniem S. Fisha interpretacja uzależniona jest od celu jaki osiągnąć chce interpretujący w ramach danej wspólnoty. W związku z faktem, że istnieje wiele wspólnot interpretacyjnych stawia on pytanie czy tekst ma stałe znaczenie. Zdaniem Fisha

(...) tekst jest stały na więcej niż jeden sposób, jako, że różnorodność założeń interpretacyjnych wytwarza różnorodność stałych kształtów<sup>19</sup>.

(...) obie strony odczytują to, co tekst dosłownie wyraża, lecz w świetle różnych celów<sup>20</sup>

Podążając tym tropem, pamiętając, że prawodawcy zależy aby tekst prawny precyzyjnie regulował zachowania, można przyjąć, że w tej wspólnocie celem będzie maksymalne ujednolicenie interpretacji. Instytucją, która ma zapewnić jednolitą interpretację jest tzw. wykładnia formalna, która jest dokonywana i uzyskiwana przez określone, uprawnione do tego podmioty. Rezultaty wykładni formalnej mają charakter wiążący prawnie tzn. nie można od niej odstąpić nie narażając się na zarzut naruszenia prawa<sup>21</sup>.

W przypadku interpretacji literackiej tego typu instytucja jest nie do przyjęcia. Obecnie, gdy w edukacji kładzie się nacisk na rozwijanie samodzielnego myślenia i umiejętności interpretacyjnych, można przewidywać, że opowieści o nauczycielach dyktujących rozumienie tekstu, staną się legendami. W przypadku prawodawcy, w zależności od ustroju i modelu prawodawstwa, swoboda interpretacyjna będzie mniejsza lub większa, zawsze jednak język prawa będzie posiadał takie cechy, które ukierunkują interpretację, w znacznym stopniu ją ograniczając.

---

<sup>18</sup> Pojęcie wprowadzone przez S. Fisha, por. tegoż *Interpretacja retoryka, polityka*, Kraków 2007.

<sup>19</sup> S. Fish, *Ibidem*, s.36

<sup>20</sup> S. Fish, *Ibidem*, s.42.

<sup>21</sup> Na temat różnych rodzajów wykładni por. S. Wronkowska- Jaśkiewicz, *op. cit.* s. 74-76.

Na zakończenie rozważań związanych z różnicami w języku i interpretacji tekstów prawnych i artystycznych trzeba zaznaczyć, że możliwe są sytuacje gdy twórca literatury celowo i całkowicie dobrowolnie przyjmie na siebie ograniczenia związane z językiem prawnym. Mam tu na myśli wykorzystanie tego języka jako stylizacji<sup>22</sup>. Postawić można pytanie: jaką funkcję pełni stosowanie języka urzędowego w tekstach artystycznych? Czym odbiega ona od tradycyjnego, perswazyjno-informacyjnego celu tekstów prawnych? Nie ulega wątpliwości, że funkcje te są zdecydowanie różne. Tekst literacki posługuje się tylko elementami stylu, najczęściej słownictwem, wykorzystując je do budowania świata przedstawionego. Często odwołuje się do konotacji semantycznych wyrazów i zwrotów, dla wywołania odpowiedniego wrażenia, spojenia fabuły. Funkcję należy więc rozpatrywać nie, jako przeniesienie zadania tekstu właściwego na tekst literacki (właściwości prawotwórcze), ale jako wykorzystanie tej roli pośrednio, przez posłużenie się okolicznościami, kulturowymi uwarunkowaniami, czy wreszcie sytuacją socjologiczną, z którą czytelnik wiąże stosowanie prawa.

Trzeba ponadto zauważyć, że dzięki takiemu, „skojarzeniowemu” postrzeganiu przez czytelnika, możliwe jest zastosowanie elementów języka prawnego jako metafory, do zbudowania całego obrazu. Ponadto ściśle przypisanie określonym słowom danych znaczeń, prowokuje do włączenia ich w obręb konceptów, gdzie postrzeganie jednowymiarowe, zostaje gwałtownie przełamane, zaskakuje odbiorcę.

Skupmy się teraz wyłącznie na funkcji performatywnej wypowiedzi o charakterze prawnym i literackim. Odwołam się w tym miejscu do tez zawartych w tekście J. Cullera poświęconym językowi performatywnemu<sup>23</sup>.

Culler na wstępie stawia tezę i traktuje ją jako oczywistą, iż performatywny charakter dzieła literackiego przejawia się w *powoływaniu do życia bohaterów i ich działaniu*<sup>24</sup>. Jako przykład podaje bohaterów *Ulissesa* J. Joyca. Nie budzi raczej naszych wątpliwości sytuacja, gdy dzieło literackie kreuje fikcyjne postacie. Jak jednak mamy kwalifikować wprowadzenie do utworu, obok owych postaci, osób rzeczywistych, co więcej mających swoje, potwierdzone historycznie, życiorysy? Mam tutaj na myśli takie utwory, jak *Trylogia* H. Sienkiewicza, czy współczesne powieści, których bohaterami stają się politycy lub monarchowie. Jak postąpić ma interpretator

---

<sup>22</sup> Analizy języka prawnego i urzędowego stosowanych jako stylizacja dokonałam na przykładach: A. Camus *Upadek*, F. Kafka *Proces*, wybrane wiersze S. Barańczaka, w pracy rocznej z poetyki pt. „*Na wokandzie życia*. Funkcjonowanie języka prawnego-urzędowego w obrębie tekstu literackiego”, Poznań 2007. W niniejszym referacie powtarzam jedynie ogólne wnioski wynikające z analizy wymienionych utworów.

<sup>23</sup> J. Culler, *Język performatywny*, w: tegoż *Teoria literatury*, przeł. M. Bassaj, Warszawa 1997, s. 110-124.

<sup>24</sup> J. Culler, *op. cit.*, s. 112.



powieści gdy trafia na postać Jaremy Wiśniowieckiego, czy któregoś z polskich królów? Jeśli zgodzimy się z Cullerem, że literatura stwarza nową rzeczywistość, jak postrzegać mamy dostępną nam wiedzę historyczną? Musimy w tym miejscu zapytać: czy działając performatywnie powieść zmieniła realia historii, czy też raczej stworzyła równoległe jej wyobrażenie. Rzeczywistość rozumiana jako ogół tego, co istnieje, niezależnie od poznającego podmiotu<sup>25</sup> pomieści nieskończenie wiele kolejnych wyobrażeń o postaciach historycznych, tym samym postawi przed „podmiotem” ogromne zadanie interpretacyjno - poznawcze. W mojej ocenie, wywołany problem wpisuje się w filozoficzną dyskusję o możliwościach poznawczych człowieka i może stanowić temat zupełnie nowej pracy. Z punktu widzenia naszego zagadnienia, jest on ciekawy, gdyż pokazuje, jak dzięki narzędziom języka prawnego, performatywy prawne stwarzają rzeczywistość zbliżoną do obiektywnej.

Posłużę się przykładem *Uchwały Rady Miasta Poznania z dnia 29 lipca 1999r. w sprawie utworzenia zakładu budżetowego pod nazwą Zarząd Komunalnych Zasobów Lokalowych*<sup>26</sup>, którą utworzono taki właśnie zakład budżetowy. Rada Miasta powołała go w drodze uchwały, do czego jest upoważniona, jednocześnie spełniając warunek odpowiedniej formy dla stworzenia takiego zakładu. Zakład powstał z chwilą wejścia w życie aktu, w którym stwierdza się:

Tworzy się z dniem 1 listopada 1999 r. komunalny zakład budżetowy pod nazwą Zarząd Komunalnych Zasobów Lokalowych.

Odpowiednie, uznane przez doktrynę, a także określone prawem i regułami językowymi konwencje, nakazują każdemu interpretatorowi, bez względu na jego osobiste predyspozycje, uznawać istnienie zakładu budżetowego o określonej nazwie i kompetencjach wyrażonych w uchwale. W przypadku aktu normatywnego i tworzących go reguł, mamy do czynienia ze znacznym obiektywizmem. Prawdą jest, że nasze możliwości poznawcze zostały ograniczone, narzucono nam też określone rozumienie tego co stało się na sesji Rady Miasta, ale dzięki temu osiągnięto cel, jakim jest precyzja. W przypadku tego zakładu istnieje duże prawdopodobieństwo, że rzeczywistość adresatów tej normy ukształtuje się jednakowo.

---

<sup>25</sup> Por. hasło rzeczywistość, *Mały słownik języka polskiego*, red. E. Sobol, Warszawa 1993.

<sup>26</sup> Tekst uchwały na stronie internetowej Zarządu Komunalnych Zasobów Lokalowych, <http://zkzl.poznan.pl/go.live.php/PL-H55/o-nas/informacje-ogolne/uchwala.html>, dostęp dnia 25 kwietnia 2008r.

Mechanizm prawny działa tak samo w przypadku, gdy tekst operuje nowymi pojęciami. Posługując się definicjami<sup>27</sup> prawodawca stwarza nowe instytucje. Zdarza się, iż nazwa tworu jest identyczna z pojęciem funkcjonującym już w języku ogólnym, jednak na mocy opisanych konwencji, interpretujący tekst prawny, powinien dany obiekt identyfikować zgodnie z zamysłem prawodawcy. Dla zobrazowania posłużę się słowem „przedsiębiorstwo”. Tak oto pojęcie to jest definiowane przez Słownik Języka Polskiego PWN pod red. E. Sobol (pierwszy przykład) i Kodeks cywilny (przykład drugi):

**Przedsiębiorstwo** << samodzielna jednostka gospodarcza obejmująca jeden  
Zakład produkcyjny lub większą ich liczbę >>

Przedsiębiorstwo jest zorganizowanym zespołem składników niematerialnych i materialnych przeznaczonych do prowadzenia działalności gospodarczej(...)

Culler stwierdza także, że dzieło powołuje do życia wypracowane przez siebie pojęcia i idee. Na poparcie tej tezy przywołuje pogląd La Rochefoucaulda:

(...) nikomu nie przyszłoby nawet przez myśl, że jest zakochany, gdyby nie przeczytał o tym w książkach; można dowodzić, że idea romantycznej miłości jest w dużej mierze wytworem literackim<sup>28</sup>.

Miłość romantyczna ma ogromną tradycję jako motyw literacki i jako taki jest wyznaczana konwencjami, ale stwierdzenie, iż aby zaistniało uczucie, trzeba o nim przeczytać, wydaje się nadużyciem. W tej sytuacji za bardziej trafne można uznać nazywanie zjawisk. Możliwe jest spieranie się czy to, co nienazwane istnieje, ale podobnie jak w przypadku „chłonnej” rzeczywistości, trzeba odwoływać się do dyskursu filozoficznego.

Często mamy do czynienia z przejmowaniem przez społeczności idei, które pojawiły się w literaturze. Przykładem może być werteryzm lub emancypacja kobiet. W takim wypadku będziemy się poruszać na granicy literatury i socjologii, będziemy stawiać pytania o wzajemne oddziaływanie: czy nastrój epoki doprowadził do wykreowania Wertera, czy też dzieło pchnęło społeczność ku nowej duchowości? Czy Nora i Hedda Gabler z dramatów Ibsena są odpowiedzią na przemiany końca XIX wieku, czy też próbą stworzenia nowego społeczeństwa? Kultura i

---

<sup>27</sup> Definicje zamieszczone w tekstach prawnych noszą miano legalnych i mają charakter wiążący.

<sup>28</sup> J. Culler, *op. cit.*, s. 112.

cywilizacja podlegają dynamicznym przemianom, literatura jest ich częścią i naprawdę trudno dokonać tego typu rozgraniczeń.

Kończąc, zacytujmy następujące poglądy: W. Isera, a następnie A. Okopień- Sławińskiej.

Literatura jest niedookreślona, zostawia puste miejsca, które można wypełnić poprzez własne doświadczenie. Tekstu literackiego nie sposób odnieść do rzeczywistości, w taki sposób by się z nią pokryła, zidentyfikowała.<sup>29</sup>

(...) rzeczywisty odbiór jest z punktu widzenia tekstu jedynie czystą potencjalnością, tekst nic nie może wiedzieć o jego przebiegu, określa tylko warunki będące gwarancją porozumienia, wskazując na rodzaj i zakres odnoszących się do niego zespołów norm.

(...) na ostatnim poziomie odbioru dotyczącym działań konkretnego czytelnika dzieło ujawniać może nieograniczoną wielość znaczeń nowych lub odmienionych, zależnie od tego, w kontekście jakich zespołów reguł zostanie odczytane<sup>30</sup>.

Wynika z nich jednoznacznie, że interpretacja literacka, mimo pewnego skonwencjonalizowania, dopuszcza ogromną swobodę. Celem literatury nie jest, w przeciwieństwie do aktu prawnego, rygorystyczne i precyzyjne kierowanie ludzkim zachowaniem. Można tu mówić raczej o interpretacji kierowanej podświadomością, wrażeniem i uczuciem, których narzucić się nie da, można je tylko wywołać. Do takiego aspektu interpretacji literackiej odwołał się Wincenty Korab- Brzozowski pisząc wiersz *Powinowactwo cieni i kwiatów o zmiierzchu*, odwołujący się do teorii Swedenborga o powszechnym powinowactwie zdarzeń oraz synestezyjności.

O, korowody umarłych cieni  
Wśród wirowań eterów przestrzeni,  
O, płynące kaskady  
Pod zamyślonych iw czarne arkady!

O, bez skrzypcowych łąk  
Tańce gwiazd pod oponą niebiosów,  
O, płąsy, pełne migotań i drgań  
Światłaków wśród kwiecica zapomnień i wrzosów

---

<sup>29</sup> W. Iser, *Apelacyjna struktura tekstów, niedookreślenie jako warunek oddziaływania prozy literackiej*, w: *Teorie literatury XX wieku*, przeł. W. Bialik, Kraków 2006.

<sup>30</sup> A. Okopień- Sławińska, *Relacje osobowe w literackiej komunikacji*, w: *Semantyka wypowiedzi poetyckiej*, Kraków 1998.

Interpretując możemy odwołać się do utrwalonej konwencji symbolizmu, ale możemy także poprzestać na odbiorze zmysłowym, na pierwszym wrażeniu, na skojarzeniach, literatura pozostawia nam tę dowolność.

Podsumowując, analizę sposobu organizacji i interpretacji tekstów prawnych i literackich, wskażemy niemało różnic. Znajdziemy także pewne zbieżności. Z całą pewnością postawionych zostało wiele pytań, które traktować można jako podstawę do dalszych badań. Podobnie, kolejne aspekty funkcjonowania performatywów można rozwijać, stawiać nowe hipotezy i analizować na gruncie kolejnych dziedzin humanistyki. Warto jednak z całą mocą podkreślić, że pojęcie wypowiedzi performatywnych w prawie i literatura jako wypowiedź performatywna, stanowią odrębne typy tekstów. Konwencje i reguły interpretacyjne, które różnią język prawa i literatury wpływają także na performatykę, podporządkowując ją swoim zasadom i celom.

### **Bibliografia:**

1. Austin J. L., *Wypowiedzi performatywne*, [w:] tegoż, *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, przeł. B. Chwedeńczuk, Warszawa 1993.
2. Culler J., *Teoria literatury*, przeł. M. Bassaj, Warszawa 1997.
3. Fish S., *Interpretacja, retoryka, poetyka. Eseje wybrane*, red. A. Szahaj, Kraków 2007.
4. Gizbert- Studnicki T., *Język prawny z perspektywy socjolingwistycznej*, „ZNUJ, Prace z nauk politycznych”, z.26, Karków 1986.
5. Grodziński E., *Wypowiedzi performatywne. Z aktualnych zagadnień filozofii języka*, Wrocław 1980.
6. Kilar B., *Styl, a język prawny*, [w:] *Państwo i Prawo*, 1978, z.3.
7. Malinowska E., *Styl urzędowy*, [w:] *Przewodnik po stylistyce polskiej*, red. S. Gajda, Opole 1995.
8. Malinowski A., *Polski język prawny*, Warszawa 2006.
9. Malinowski A., *Właściwości języka prawnego na tle właściwości języka potocznego*, [w:] *Państwo i Prawo*, 1980, z.9.
10. Patryas W., *Performatywy w prawie*, Poznań 2005.
11. Wojtak M., *Styl urzędowy*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński.
12. *Zagadnienia socjo- i psycholingwistyki*, red. A. Schaff, Wrocław 1980.
13. Zieliński M., *Wykładnia prawa. Zasady, Reguły, wskazówki*, Warszawa 2008.